Z końcem roku wszyscy dokonują podsumowań i ogłaszają różne rankingi piłkarskie. W większości robią to na tzw. czuja. Często efekt świeżości bierze górę nad efektem pierwszeństwa. Jeżeli jakiś piłkarz w pierwszym półroczu nie istniał, a jesienią błysnął, to w różnych zestawieniach ląduje wysoko. Jeśli błyszczał na początku roku i wszyscy wróżyli mu przyszłość, a w rundzie jesiennej spadł z firmamentu, to już go w żadnym zestawieniu nie zobaczymy, no chyba, że w wykazie antybohaterów roku. Przyszła pora podsumowania Rankingu Polskich Piłkarzy, który różni się tym od innych takich podsumowań, że opiera się na statystykach. Reguły jego zostały opracowane rok temu. Nie ma w nim miejsca na osobiste sympatie i antypatie.
Zwycięzcą zestawienia został Robert Lewandowski. Jak usłyszał to mój syn, to się ze mnie nabijał. – Tyle się ojciec naliczyłeś, żeby dojść do tego, co wszyscy w Polsce wiedzą – powiedział.

Faktycznie zdecydowana większość polskich kibiców też tak sądzi. Jest jednak też wielu takich, którzy próbują dyskredytować go jako piłkarza, bo nie błyszczy w meczach kadry. Moim zdaniem błyszczy, ale nie mając odpowiedniego wsparcia nie strzela bramek. Żałuję, że nie potrafi on sam wygrywać nam meczów. Jest to jednak piłkarz najwyższej światowej klasy. Gra w bardzo dobrym klubem, z którym liczą się w Niemczech i Europie. Prawdopodobnie za kilka dni dowiemy się, że pójdzie do jeszcze lepszego.

Na II miejscu znalazł się Wojciech Szczęsny. Jest pierwszym bramkarzem lidera ligi angielskiej. Gra tam regularnie, podobnie jak w Lidze Mistrzów. Miejsce to wywalczył rzutem na taśmę, bo jeszcze w listopadzie był na trzecim miejscu. Gdyby Fornalik nie stawiał na Boruca, to Szczęsny mógłby wygrać ten ranking.
Na III miejsce spadł Jakub Błaszczykowski. Dla mnie najlepszy piłkarz polskiej reprezentacji. Za to jednak dodatkowych punktów nie dostał. Regularnie gra w Borussii, ale często w wymiarze około 70 minut. Niesamowity walczak, ale nie dostrzegam u niego cech przywódczych, które wykorzystywałby w szatni polskiej kadry.
Na IV miejscu znalazł się Ludovic Obraniak, najwyżej sklasyfikowany „farbowany lis". Dla mnie znakomity, jak na polskie warunki, piłkarz. Jest podstawowym graczem francuskiego Bordeaux. Gdyby klub ten zagrał dobrze w Lidze Europy, to nawet bez gry w kadrze Obraniak walczyłby o podium rankingu. W grudniu zagrał w 6 wygranych meczach swojego klubu, z tego 5 w pełnym wymiarze czasowym. Wielu atakuje go za to, że nie nauczył się języka polskiego. Ja wolę, żeby on dobrze grał niż mamił po polsku dziennikarzy. Nikt tak jak on nie wykonuje u nas stałych fragmentów. Za nim kolejny „farbowany lis", Sebastian Boenisch. Jak widzę go w kadrze, to wydaje mi się, że gra nie lepiej od przeciętnego naszego ligowca. Tymczasem to podstawowy piłkarz czołowej niemieckiej drużyny. Gra też w Lidze Mistrzów. Nie wiem, gdzie tkwi przyczyna tego. Tuż za nim znalazł się Grzegorz Krychowiak. Solidny piłkarz przeciętnej francuskiej drużyny. Taka drużyna jest o klasę lepsza od naszych czołowych zespołów klubowych. W tym roku Krychowiak zdobył zwycięskiego gola z PSG. W meczu tym przyćmił samego Ibrahimovicia. W kadrze już tak nie błyszczy. Na VII miejscu jest Adrian Mierzejewski, który regularnie gra w Trabzonsporze. Trochę traci na tym, że liga turecka jest tu słabiej punktowana. Za nim znalazły się dwie uznane firmy. Jeden z nich to Łukasz Piszczek, dla którego był to pechowy rok. Po wiosennych sukcesach z Borussią poddał się operacji , przez co nie grał od czerwca do października. Mimo to jest w czołowej 10. Tyle samo punktów zdobył Artur Boruc. On, podobnie jak Szczęsny, broni w Premiership. Gra jednak w klubie z niższej półki, stąd nie gra w europejskich pucharach. W tej rundzie jego Southampton był rewelacją rozgrywek. Sukcesem Boruca jest to, że w reprezentacji Fornalika wygrał rywalizację ze Szczęsnym. Czołową 10 zamyka Mateusz Klich. Jego przenosiny z Bundesligi do Eredivisie, to był przysłowiowy strzał w dziesiątkę. Był taki moment, że jego PEC Zwolle było w ścisłej czołówce. Piłkarz ten wywalczył też miejsce w kadrze Polski. W moich oczach dużo stracił swoją słynną wypowiedzią o zakazach stadionowych dla kibiców, którzy byli na meczu Polska – Słowacja i którzy wygwizdali naszych piłkarzy.
Drugą 10 otwiera kolejny młody przedstawiciel Eredivisie. Przez to, że u nas jest nadwyżka bramkarzy, to prawie nikt nie dostrzega, że jest taki bramkarz, co się Filip Kurto nazywa i który regularnie gra w holenderskiej Rodzie. Jest to zespół walczący o utrzymanie. Za nim jest niedoceniany Kamil Glik. Jest obrońcą, który gra w lidze włoskiej, czyli w kraju z obrońców słynących. I on jest kapitanem swojej drużyny. Gra tam regularnie i jeszcze niekiedy trafia do bramki, i nie jest to bramka jego drużyny. Jak przyjeżdża do Polski, to gra podobnie jak Boenisch, czyli słabo. Też zagadka, czemu tak jest. Mało kto już chyba pamięta, że to on zdobył jedynego gola z Anglią. Za nim „farbowany lis", czyli Eugen Polanski. Solidny piłkarz z Bundesligi, który poprawnie gra też w reprezentacji. Jednak rzadko taką szansę dostawał. Na XIV miejscu jest obrońca rosyjskiego Krasnodaru, który zastępował w kadrze kontuzjowanego Piszczka. Niestety, ale w kadrze Jędrzejczyk grał gorzej niż w Rosji. Za nim kolejny piłkarz ligi rosyjskiej. Mimo regularnej gry w Amkarze nikt się o Janusza Gola w Polsce nie upomina. Fornalik z Nawałką też o nim zapomnieli. Tyle samo punktów, co Janusz Gol, zdobył Paweł

Kieszek. To masz jedyny piłkarz grający w lidze portugalskiej. Ma jednak ten sam problem, co wspomniany wcześniej Kurto, który polega na tym, że jest bramkarzem. Ma pewne miejsce w Vitorii Setubal, który jest zespołem walczącym o utrzymanie. Za nim jest kolejnych dwóch reprezentantów Polski. Jednym z nich jest Waldemar Sobota. Myślę, że za mecze Śląsk – Brugia i niektóre mecze w reprezentacji, znajdzie się dużo wyżej w innych rankingach. Sam bym go dał do pierwszej 10. Czemu jednak tam nie jest? Pierwsze pół roku grał w polskiej lidze, gdzie nie punktował do rankingu. Potem poszedł do ligi belgijskiej, która na potrzeby tego zestawienia jest ligą II kategorii. Zdobył on tyle samu punktów, co Łukasz Szukala. Piłkarz ten wywalczył miejsce w reprezentacji i grał ze Steauą w Lidze Mistrzów. Jednak obie te drużyny przeważnie przegrywały, a liga rumuńska jest za słaba, żeby za grę w niej przyznawać punkty, to i Szukala nie jest w czołowej 10. Na XIX miejscu jest Piotr Zieliński. W rundzie wiosennej grał regularnie we włoskim Udinese, skąd trafił do reprezentacji. W niej niezwykle mi się podobał. Jesienią ten 19-latek stał się rezerwowym w swoim klubie. Szkoda, bo to chyba nasz największy talent. Drugą 10 zamyka Maciej Rybus. Miał pechową rundę jesienną, w której z powodu kontuzji nie grał przez kilka miesięcy. XXI jest Artur Sobiech. Z jednej strony gra on w Bundeslidze i często przyjeżdża na reprezentację. Jednak w żadnej z drużyn nie potrafi czymś błysnąć. Wydaje się, że on już nic więcej nie osiągnie. Za nim kolejny kończący się piłkarz. Jest nim Jakub Wawrzyniak, czyli najwyżej sklasyfikowany piłkarz z T-Mobile Ekstraklasy. Choć jest coraz powszechniej krytykowany za słabą grę, to zdobył sporo punktów za występy w reprezentacji i w europejskich pucharach. Powoli traci jednak miejsce w reprezentacji i Legii. Za nim jest Kamil Grosicki, który jesień miał bardzo słabą. Z gwiazdy stał się rezerwowym w tureckim Sivasporze. On wyprzedza Marcina Komorowskiego, który gra w rosyjskim Tereku. Zespół ten słabo spisuje się w lidze, stąd mało punktów naszego obrońcy. On wyprzedza dwóch różniących się od siebie piłkarzy. Jeden z nich to Arkadiusz Mili, który jest największą gwiazdą polskiej młodzieżówki. Za to jednak punktów się tu nie zdobywa. Dobrze mu zrobiła zmiana klubu w obrębie Bundesligi, bo w Augsburgu częściej gra. Drugim piłkarzem jest niezwykle doświadczony Mariusz Lewandowski. Grał on w tym roku w ukraińskim Sewastopolu. Wiosnę miał dla rankingu straconą, bo jego drużyna była w II lidze. Jesienią grała już w I lidze, skąd do kadry wziął go Fornalik. O 1 punkt wyprzedzają oni Damiena Perquisa. Piłkarz ten bardzo mało grał w Betisie Sevilla i wypadł z kadry Polski. Za nim 3 piłkarzy z dorobkiem 33 punktów. Jednym z nich to wieczny pechowiec, Łukasz Fabiański. Gdy wydawało się, że wygryzł z bramki Szczęsnego, to złapał kontuzję. Teraz jest zdrowy, ale ciągle rezerwowy. Jeśli nie zmieni klubu, to sobie nigdy nie pogra. Taki sam dorobek punktowy jak on mają Bartosz Bereszyński i Dominik Furman z Legii. Czwartą 10 rozpoczyna Jakub Kosecki. Ciekawy chłopak, ale grający bardzo nierówno. Jesień miał słabą, choć trzeba pamiętać, że on jedyny próbował pociągnąć grę Legii w meczu ze Steauą. Kolejną pozycję zajmuje Piotr Połczak z rosyjskiej Wołgi, który wyprzedza Jakuba Rzeźniczaka. Za nim jest 3 napastników, których łaczy to, że są słabi. Marek Saganowski, to emeryt, który niechciany w II lidze angielskiej stał się gwiazdą Legii i nawet chciano go w reprezentacji. Byłby wyżej w rankingu, gdyby nie kontuzja. Drugi to Łukasz Teodorczyk, który miał zbawić Lecha, a może i reprezentację. Na razie dopasował się do ligowej szarzyzny. Grał jednak we wszystkich wygranych przez Lecha meczach eliminacji do Ligi Europy. Trzeci, to Mikołaj Lebedyński, który wiosną grał i strzelał bramki w holenderskiej Rodzie. Jesienią wypadł z obiegu i nie gra w lidze, która pozwoliłaby mu zdobywać punkty do rankingu. Myślę, że poza tym rankingiem nikt o nim nie wspomni w podsumowaniu mijającego roku. Na 37. pozycji jest Łukasz Gikiewicz. Piłkarz, który był rezerwowym w Śląsku, a po przejściu do Omonii regularnie gra w lidze cypryjskiej. Strzelił coś

nawet w eliminacjach Ligi Europy. Bardzo dobrą grą w tych rozgrywkach kolejne miejsce zapewnił sobie Adam Stachowiak, który jest bramkarzem bułgarskiego zespołu Botev Płowdiw. Czwartą dziesiątkę zamykają Michał Kucharczyk i Tomasz Jodłowiec. Ten drugi jest od paru lat przymierzany do roli reprezentanta i gracza zagranicznej ligi. Piątą 10 otwierają Kamil Biliński i Przemysław Tytoń. Ten pierwszy gra w litewskim Żalgirisie, z którym wyeliminował Lecha z Ligi Europy. Punkty, które tu ma zdobył tylko w tych meczach eliminacyjnych. Drugi, to bramkarz PSV. Kto by się po Euro 2012 spodziewał, że w 2013 roku Tytoń będzie „trzymał temperaturę ławki" w swoim klubie. To spowodowało, że nie ma szans na grę w polskiej drużynie narodowej. Za nim kolejnych 4 piłkarzy. Marcin Wasilewski musiał już odejść z Anderlechtu i nie zrobił furory w reprezentacji, z której też już wypadł. Maciej Makuszewski przeważnie „grzeje ławkę" w Tereku Grozny. Michał Żyro walczy o miejsce w składzie Legii. Tym czwartym, który wydawało się, że wszedł do raju jest Bartosz Salamon. Trafił do Milanu i od tej pory nie gra. Nic nie pomogły przenosiny do Sampdorii. Tam też nie gra. Szkoda, bo to młody chłopak, który ma szanse na grę w polskiej reprezentacji. Za nim jest Rafał Wolski, który również nie potrafi się przebić do gry w Serie A. Dla niego za wysokie progi są w Fiorentinie. Na 48. miejscu jest Tomasz Brzyski, który próbuje zająć miejsce Wawrzyniaka. Czołową 50 (w zasadzie 53) zamyka 5 piłkarzy Lecha. Ich jedyne osiągnięcie to przejście Honki w eliminacjach LE.

Ranking Polskich Piłkarzy – podsumowanie roczne

I m. Robert Lewandowski (Borussia Dortmund) 214
II m. Wojciech Szczęsny (Arsenal) 194
III m. Jakub Błaszczykowski (Borussia Dortmund) 189,5
IV m. Ludovic Obraniak (Bordeaux) 140
V m. Sebastian Boenisch (Bayer Leverkusen) 130
VI m. Grzegorz Krychowiak (Stade de Reims) 126
VII m. Adrian Mierzejewski (Trabzonspor) 117
VIII - IX m. Łukasz Piszczek (Borussia Dortmund) 114
VIII - IX m. Artur Boruc (Southampton) 114
X m. Mateusz Klich (PEC Zwolle) 92
XI m. Filip Kurto (Roda) 86
XII m. Kamil Glik (Torino) 85
XIII m. Eugen Polanski (Mainz / Hoffenheim) 79
XIV m. Artur Jędrzejczyk (Legia / Krasnodar) 73
XV – XVI m. Janusz Gol (Amkar) 52
XV - XVI m. Paweł Kieszek (Vitoria Setubal) 52
XVII – XVIII m. Waldemar Sobota (Śląsk Wrocław / Club Brugge) 51
XVII – XVIII m. Łukasz Szukala (Steaua) 51
XIX m. Piotr Zieliński (Udinese) 48,5
XX m. Maciej Rybus (Terek) 48
XXI m. Artur Sobiech (Hannover) 44,5
XXII m. Jakub Wawrzyniak (Legia) 43,5
XXIII m. Kamil Grosicki (Sivasspor) 42,5
XXIV Marcin Komorowski (Terek) 37
XXV – XXVI m. Arkadiusz Milik (Bayer Leverkusen / Augsburg) 35
XXV – XXVI m. Mariusz Lewandowski (Sevastopol) 35

XXVII m. Damien Perquis (Betis Sevilla) 34
XXVIII – XXX m. Bartosz Bereszyński (Legia) 33
XXVIII – XXX m. Dominik Furman (Legia) 33
XXVIII – XXX m. Łukasz Fabiański (Arsenal) 33
XXXI m. Jakub Kosecki (Legia) 31,5
XXXII m. Piotr Połczak (Volga) 30
XXXIII m. Jakub Rzeźniczak (Legia) 28,5
XXXIV – XXXVI m. Mikołaj Lebedyński (Roda) 27
XXXIV – XXXVI m. Marek Saganowski (Legia) 27
XXXIV – XXXVI m. Łukasz Teodorczyk (Lech) 27
XXXVII m. Łukasz Gikiewicz (Omonia) 25
XXXVIII m. Adam Stachowiak (Botev) 24
XXXIX – XL m. Tomasz Jodłowiec (Legia) 22,5
XXXIX – XL m. Michał Kucharczyk (Legia) 22,5
XLI - XLII m. Kamil Biliński (Żalgiris) 22
XLI – XLII m. Przemysław Tytoń (PSV) 22
XLIII – XLVI m. Maciej Makuszewski (Terek) 21
XLIII – XLVI m. Bartosz Salamon (Milan) 21
XLIII – XLVI m. Marcin Wasilewski (Anderlecht) 21
XLIII – XLVI m. Michał Żyro (Legia) 21
XLVII m. Rafał Wolski (Fiorentina) 20
XLVIII m. Tomasz Brzyski (Legia) 19,5
XLIX – LIII m. Szymon Drewniak (Lech) 18
XLIX – LIII m. Marcin Kamiński (Lech) 18
XLIX – LIII m. Mateusz Możdżeń (Lech) 18
XLIX – LIII m. Łukasz Trałka (Lech) 18
XLIX – LIII m. Hubert Wołąkiewicz (Lech) 18

Przypomnienie Regulaminu Rankingu Polskich Piłkarzy 2013 roku

1. W rankingu uwzględniani są tylko polscy piłkarze, czyli tacy, którzy mogą zagrać w reprezentacji.
2. Ranking obejmuje okres od 01.01.2013 do 31.12.2013 roku.
3. Zawodnicy otrzymują punkty za udział w meczach, w których ich drużyna wygrała lub zremisowała. Za zwycięstwo otrzymują 3 punkty, a za remis 1 punkt (z uwzględnieniem współczynnika korygującego przyznanego danym rozgrywkom).
4. Zawodnicy otrzymują punkty tylko za mecze rozegrane w:

a) reprezentacji Polski, ale tylko za mecze o punkty, czyli EMŚ; (9 za zwycięstwo, 3 za remis)
b) Lidze Mistrzów (9 za zwycięstwo, 3 za remis)
c) Lidze Europy (6 za zwycięstwo, 2 za remis)
d) ligach europejskich, które zgodnie z rankingiem UEFA zajmują 9 pierwszych miejsc w Europie. Są to: Anglia, Hiszpania, Niemcy, Włochy, Portugalia, Francja, Rosja, Holandia, Ukraina. (6 za zwycięstwo, 2 za remis).
e) pucharach krajowych tych samych 9 państw, ale od 1/8 finału (6 za zwycięstwo, 2 za remis).
f) ligach europejskich, które zgodnie z rankingiem UEFA zajmują od X do XV miejsca. Są to:

Grecja, Turcja, Belgia, Dania, Szwajcaria, Austria – do VI, a Cypr od VII. (3 za zwycięstwo, 1 za remis).
g) pucharach krajowych tych samych 9 państw, ale od 1/8 finału (3 za zwycięstwo, 1 za remis).
5. Żeby otrzymać pełną liczbę punktów trzeba zagrać minimum 30 minut w meczu. Jeżeli zawodnik zagra mniej niż 30 minut otrzyma połowę punktów.
6. Przy ustalaniu najmocniejszych lig w I półroczu 2013 roku pod uwagę brany jest ranking 5-letni za okres 2007/2008 – 2011/2012, a w II półroczu będzie uwzględniany okres 2008/2009 – 2012/2013.
7. W przypadku remisowego meczu, który będzie się kończył rzutami karnymi , zawodnicy obu drużyn otrzymają punkty za remis.

Ranking opublikowałem też na przegladligowy.com

{jcomments on}